

25 lat temu 16 kwietnia 1988 roku zawarliśmy sakramentalny związek małżeński, by tą drogą, wspierając się wzajemnie dążyć do świętości, czyli do zjednoczenia się z Bogiem.

Olka poznałam w czasie swojej „duchowej pustyni”, kiedy to po ukończeniu studiów nie miałam pomysłu na dalsze życie. Tradycyjna, niepogłębiona wiara nie wytrzymała próby, obojętność religijna pogłębiała wewnętrzną pustkę. Zastanawiała mnie gorliwość religijna Olka, który już wtedy korzystał z kierownictwa duchowego u kapłana z Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Było to dla mnie niezrozumiałe i trudne do przyjęcia, dopóki sama nie skorzystałam z sakramentu pokuty u tego kapłana. Zrozumiałam, że jest to odpowiedź na moją bezradność i nieświadomione pragnienie Boga, które przecież każdy z nas nosi w sobie. Z czasem także i ja poprosiłam o kierownictwo duchowe. Regularne spowiedzi i rozmowy na tematy duchowe były dla mnie czasem nowej ewangelizacji. Prowadzenie duchowe Olka i mnie u tego samego kapłana było dla nas istotną pomocą w kształtowaniu naszych postaw, podejmowaniu ważnych decyzji, a przede wszystkim ukierunkowywało nas na osobistą, bliską relację z Bogiem i Matką Bożą. Było też dobrym przygotowaniem do życia małżeńskiego.

Chcieliśmy, by nasza przyszła rodzina stawiała się „domowym Kościołem” na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę, że bez szczególnej, nadprzyrodzonej pomocy Boga nie będziemy mogli realizować tego pragnienia. Dlatego w centrum naszego życia postawiliśmy Jezusa, który przez sakrament małżeństwa daje nam udział w Swojej miłości, która jest bezinteresowna, trwała i nieodwołalna. W ten sposób nasza niedoskonała, ludzka miłość może być cały czas oczyszczana, przemieniana i wzmacniana.

Zaprosiliśmy też pod swój dach Maryję – Matkę Jezusa, by była naszą duchową mamą, by Ona nas wychowywała i kształtowała według planu Boga, by pod Jej macierzyńską opieką przeżywać codzienność.

Nie docenialiśmy opieki świętego Józefa, ale odkąd zostaliśmy włączeni do parafii pod wezwaniem Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny zrozumieliśmy, że i on troszczy się o nas.

Świadomość nieustannej obecności Boga i Maryi przy nas była i jest dla nas źródłem poczucia bezpieczeństwa i spokoju. Nie znaczy to, że nasze życie przebiegało bez problemów, różnorodnych trudności i cierpienia. Po latach możemy jednak stwierdzić, że wszystko było potrzebne i popychało nas do większego zaufania Bogu, przylgnięcia do Niego i liczenia na Jego miłosierdzie. Trudności i konflikty wynikające z naszych słabości sprawiały, że powierzając się Maryi podejmowaliśmy próby przezwyciężania własnego egoizmu, zamykania się w sobie czy szukania własnych przyjemności, by otwierać się na drugą osobę, na wzajemną pomoc i dar z siebie. Okazało się, że trudności przeżywane z Bogiem i Maryją kształtowały w nas wytrwałość i cierpliwość, uczyły rezygnacji z siebie i swoich planów i w ten sposób stawały się czynnikiem jednoczącym nasze małżeństwo i rodzinę. Jesteśmy przekonani, że nie byłoby to możliwe bez regularnej spowiedzi, codziennego uczestnictwa w Eucharystii oraz wspólnej modlitwy małżeńskiej i rodzinnej.

Duże znaczenie w naszym życiu miało to, że jesteśmy we wspólnocie Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Cieszymy się, że we wspólnocie mamy tyle bratnich dusz, które też chcą iść drogą duchowości jednoczenia się z Bogiem przez Maryję. Osoby z ruchu niejednokrotnie wspierały nas modlitwą i pomocą, za co serdecznie dziękujemy.

Dziękujemy Panu Bogu za wszystkie łaski, jakimi nas obdarował przez te 25 lat, za dar zawierzenia nas Maryi, za dzieci, którymi nas obdarzył i za wszystkie osoby jakie postawił na naszej drodze.

Krystyna i Ołek

